



IZBA WYDAWCÓW PRASY

ul. FOKSAL 3/5
00-366 WARSZAWA
tel.: (+48) 22 828 59 30 - 32
fax: (+48) 22 827 87 18
e-mail: info@iwp.pl
NIP 525-15-72-357

Warszawa, 13 października 2016 r.



Pan
Karol Kościński
Dyrektor Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ul. Krakowskie Przedmieście 15/17
00-071 Warszawa

Szanowny Panie Dyrektorze,

inicjatywa Komisji Europejskiej związana z modernizacją prawa autorskiego jest dawno oczekiwaną propozycją wprowadzenia zróżnicowanego prawa dla rynku twórców słowa przez wzmocnienie ich praw wobec podmiotów wykorzystujących bez licencji treści prasowe na potrzeby swoich modeli biznesowych, które degradują rynek prasowy. Większa dostępność legalnych treści w internecie i odpowiednie regulacje zwiększą odpowiedzialność użytkowników i wszelkiego typu pośredników i agregatorów treści.

Izba Wydawców Prasy wraz ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL przeprowadziły szerokie konsultacje wśród wydawców, których wynikiem jest wspólne stanowisko w odpowiedzi na konsultacje ogłoszone przez MKiDN, dotyczące pięciu dokumentów Komisji Europejskiej.

IWP i SDiW REPROPOL przy udziale naszych europejskich organizacji ENPA i EMMA wypracowały i przedłożyły Komisji Europejskiej Manifest, który poparły 163 redakcje prasowe wraz z ich wydawcami (tekst dostępny na stronie www.iwp.pl pod zakładką *Aktualności*).

Przesyłam w załączeniu Stanowisko Wydawców wraz z Manifestem oraz uzasadnieniem.

Z wyrazami szacunku,

Prezes Zarządu


Wiesław Podkański

Stanowisko

Wydawców wobec konsultacji ogłoszonych przez MKiDN w sprawie dokumentów opublikowanych 14 września br. przez Komisję Europejską i dotyczących modernizacji prawa autorskiego

UWAGI WSTĘPNE

Przedmiotowe konsultacje ogłoszone przez MKiDN obejmują łącznie pięć dokumentów opublikowanych przez Komisję Europejską 14 września b.r., które łącznie dotyczą zmiany europejskiego systemu praw autorskich i pokrewnych w konkretnych, wybranych przez KE obszarach.

Konsultacjom poddane zostały następujące dokumenty:

1. Komunikat – Propagowanie na jednolitym rynku cyfrowym uczciwej, wydajnej i konkurencyjnej gospodarki europejskiej opartej na poszanowaniu praw autorskich
2. Rozporządzenie ustanawiające zasady dotyczące wykonywania praw autorskich i praw pokrewnych mające zastosowanie do niektórych nadawców transmisji i retransmisji programów telewizyjnych i radiowych
3. Dyrektywa w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym
4. Rozporządzenie w sprawie transgranicznej wymiany między Unią a państwami trzecimi kopii utworów w formacie umożliwiającym dostęp osobom niepełnosprawnym do określonych utworów i innych przedmiotów chronionych prawem autorskim i prawami pokrewnym, z korzyścią dla osób niewidomych, słabowidzących lub z innymi niepełnosprawnościami uniemożliwiającymi zapoznanie się z drukiem
5. Dyrektywa w sprawie niektórych dozwolonych sposobów korzystania z utworów i innych przedmiotów chronionych prawem autorskim i prawami pokrewnymi z korzyścią dla osób niewidomych, osób słabowidzących i osób z niepełnosprawnościami uniemożliwiającymi zapoznanie się z drukiem, i w sprawie zmiany dyrektywy 2001/29/WE w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym

Komisja Europejska dostrzegła problem braku równowagi, jaki występuje pomiędzy ochroną praw wydawców a producentów utworów muzycznych, filmów oraz programów komputerowych, a także zachwianej równowagi ekonomicznej wynikającej w znacznym stopniu z pasożytnictwa treści prasowych oraz braku pewności prawnej wydawców.

Wobec postępującej degradacji prasy Komisja słusznie stwierdziła, że bez odpowiedniej ochrony prawnej na poziomie UE zagrożona jest stabilność biznesowa branży, która wywołuje negatywne konsekwencje dla pluralizmu mediów, demokratycznej debaty oraz jakości i dostępu do informacji.

Komisja, proponując wprowadzenie „prawa dla wydawcy”, gwarantuje wydawcom pewność prawną publikacji prasowych w świecie cyfrowym bez uszczerbku dla praw autorów-dziennikarzy, prywatnego użytku internautów oraz dostępu do informacji.

Z punktu widzenia WYDAWCY najważniejszym jest trzeci oraz drugi z ww. dokumentów. Poniżej zaprezentowane są wskazówki kierunkowe do przygotowania odpowiedzi na przedmiotowe konsultacje ww. kolejności

I. KOMUNIKAT – Europejska gospodarka oparta na poszanowaniu praw autorskich

„Komunikat - Propagowanie na jednolitym rynku cyfrowym uczciwej, wydajnej i konkurencyjnej gospodarki europejskiej opartej na poszanowaniu praw autorskich” (COM(2016) 592 final, dalej jako Komunikat) stanowi swoiste wprowadzenie – wyjaśnienie celów wprowadzenia pozostałych, przekazanych do konsultacji dokumentów, przedstawiając równocześnie – na co wskazują autorzy Komunikatu – „przebieg wydarzeń oraz sytuację”, jaka zaistniała po opublikowaniu 9 grudnia 2015 roku dokumentu pn. „W kierunku nowoczesnych, bardziej europejskich ram prawa autorskiego” (COM(2015) 626 final).

Charakter przedmiotowego Komunikatu jest dość ogólny a zatem i uwagi muszą pozostać na odpowiednim poziomie ogólności.

Zgodnie z treścią Komunikatu, KE „proponuje obecnie zestaw środków ustawodawczych, prowadzących do osiągnięcia następujących trzech celów: (i) zapewnienie szerszego dostępu *online* do treści w UE i dotarcie do nowych odbiorców, (ii) dostosowanie niektórych wyjątków do środowiska cyfrowego i warunków transgranicznych oraz (iii) wsparcie dobrze funkcjonującego i uczciwego rynku praw autorskich. Ponadto Komisja pracuje również nad środkami dotyczącymi skutecznego i wyważonego systemu egzekwowania praw. Ma to

szczególnie znaczenia dla walki z naruszaniem praw własności intelektualnej na skalę komercyjną” (Komunikat, s. 2, akapit 3).

W odniesieniu do środków mających na celu zapewnienie szerszego dostępu do treści w całej UE, Komisja Europejska koncentruje się głównie na działaniach, które mają ułatwić transgraniczną dystrybucję programów telewizyjnych (w tym na platformach VoD), zapominając właściwie o innych rodzajach utworów. Naszym zdaniem, podejście takie jest tylko częściowo uzasadnione i wynika zapewne z faktu, iż utwory audiowizualne cieszą się obecnie największą popularnością, a przeciętny odbiorca chętniej zapoznaje się z obrazami, niż z innymi rodzajami utworów. Język filmu jest bowiem uniwersalny dla całego świata, a ewentualne bariery językowe można łatwo przezwyciężyć za pomocą relatywnie niedrogo opracowywania napisów lub dubbing, których finansowanie wspierane jest przez środki z programu „Kreatywna Europa”.

Krajowi producenci lub współproducenci filmów polskich są zainteresowani możliwościami i wspieraniem ponadgranicznej dystrybucji swoich produkcji, a wszelkie środki mające ułatwić taką dystrybucję zasługują na poparcie. **Niemniej jednak, nie należy także zapominać o innych rodzajach utworów, w tym zwłaszcza utworach słownych, które stanowią o naszej europejskiej oraz narodowej tożsamości kulturowej. Komisja Europejska powinna zatem i w tym zakresie poszukać skutecznych rozwiązań i modeli finansowania, produkcji i dystrybucji tego typu utworów na jednolitym rynku cyfrowym oraz rynkach światowych.**

W zakresie środków mających na celu dostosowanie wyjątków od bezwzględного charakteru prawa autorskiego do otoczenia cyfrowego i środowiska transgranicznego, KE – wbrew temu twierdzeniu – nie dostosowuje istniejących i przewidzianych w prawie unijnym wyjątków, ale wprowadza nowe wyjątki, których zakres przedmiotowy, jak i podmiotowy budzi wiele wątpliwości (o czym szerzej w dalszej części stanowiska, przy omawianiu konkretnych zaproponowanych w projekcie dyrektywy ws. praw autorskich na JRC rozwiązań).

W tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na informacje związane z wyjątkiem dotyczącym tzw. „wolności panoramy”, której (obok roli wydawców w łańcuchu wartości) poświęcono zakończone 15 czerwca 2016 roku konsultacje społeczne. Wbrew licznym doniesieniom prasowym, jakoby KE nie wysłuchała głosów obywateli i nie zaproponowała stosownego rozwiązania w tym zakresie, a jedynie zaproponowała rozwiązania sprzyjające

wydawcom prasy, Komisja wyraźnie potwierdza zasadność istnienia takiego wyjątku. Równocześnie w Komunikacie (s. 8, akapit 2), stwierdza się, iż prawie wszystkie państwa członkowskie ustanowiły w swoich przepisach krajowych wolność panoramy, a państwa które tego jeszcze nie zrobiły, dyskutują nad sposobami jego wprowadzenia. Nie prawdą jest zatem twierdzenie, jakoby KE pozostała „głucha” w tym zakresie, ale – zalecając wszystkim państwom wprowadzenie tego wyjątku – odstąpiła na obecnym etapie od zgłoszenia wniosku legislacyjnego.

W odniesieniu do sposobów osiągnięcia sprawnie funkcjonującego rynku dla praw autorskich (s. 8 i 9 Komunikatu), Komisja wyjaśnia powody dla wprowadzenia „nowych praw pokrewnych, w których uznaje się kluczową rolę wydawców prasowych w zakresie inwestycji oraz ogólnego wkładu w tworzenie wysokiej jakości treści dziennikarskich oraz przyznaje im i pośrednio dziennikarzom ochronę niezbędną do skutecznego wykorzystania ich publikacji w środowisku cyfrowym”. Równocześnie wnioskuje się stworzenie systemu, dzięki któremu wydawcy (w tym wydawcy książek i wydawnictw naukowych) mogą mieć udział w mechanizmach rekompensaty przewidzianych m.in. w przypadku kopiowania na użytek prywatny czy w tzw. opłatach reprograficznych (szerzej na temat tych propozycji – poniżej przy omawianiu projektu dyrektywy ws. praw autorskich na JRC).

W końcowej części Komunikatu, KE zwraca uwagę na konieczność zapewnienia skutecznego i wyważonego systemu egzekwowania praw autorskich i innych praw własności intelektualnej, bez którego nie uda się zwalczyć – istniejącego obecnie – poważnego zagrożenia dla twórców, polegającego na naruszaniu praw autorskich na skalę handlową i powszechnym pasożytnictwie na cudzej pracy i inwestycjach, które załamują model biznesowy wydawców prasowych, związanych ze zbieraniem, wyborem, opracowaniem i rozpowszechnianiem informacji i innych publikacji.

W tym sensie Komunikat koresponduje do – zapowiedzianych 21 czerwca b.r. przez Panią Komisarz Bieńkowską – działań zmierzających do ukierunkowanej rewizji Intellectual Property Enforcement Directive (2004/48/WE – dalej jako IPRED; prawa własności intelektualnej jako IPR). Przypomnieć należy, iż w trakcie czerwcowej konferencji prasowej, KE odniosła się m.in. do roli pośredników w egzekwowaniu praw własności intelektualnej oraz kwestii potrzeby powołania specjalistycznych sądów (o tym także mowa jest w Komunikacie – s. 10, ostatni akapit).

W tym pierwszym aspekcie, zauważono, iż o ile IPRED umożliwia wydanie nakazów przeciwko wszelkiego rodzaju pośrednikom, takim jak dostawcy usług internetowych, dostawcy usług płatniczych, o tyle nie przewiduje ona wyraźnego obowiązku ponoszenia przez pośredników odpowiedzialności za naruszenia IPR w przypadku bezczynności – braku działań ze strony tych pośredników (dla dostarczyciela usług społeczeństwa informacyjnego, działającego jako pośrednik, odpowiedzialność może być ustalona zgodnie z warunkami określonymi w rozdziale IV dyrektywy o handlu elektronicznym). Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż pośrednicy – jak stwierdziła Komisja – nieświadomie (co budzi poważne wątpliwości) dostarczają niezbędną infrastrukturę, za pomocą której dochodzi do naruszeń IPR na skalę przemysłową, to mogą oni odgrywać kluczową rolę w egzekwowaniu praw własności intelektualnej (o tym także jeszcze poniżej podczas omawiania dyrektywy ws. praw autorskich na JRC).

Niewątpliwie – wobec doświadczeń polskich wydawców związanych z „kuriozalnymi” orzeczeniami sądów – konieczne jest powołanie wyspecjalizowanych sądów krajowych pierwszej i drugiej instancji, mających właściwość w sprawach o przyznanie czy naruszenie praw własności intelektualnej. Bez nich bowiem wzmocnienie ochrony IPR i poprawienie skuteczności ich egzekwowania pozostanie czysto iluzoryczne (i to pomimo zapewnień przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości o prowadzonych dla sędziów szkoleniach z tego zakresu).

Osiągnięcie skutecznego i wyważonego systemu egzekwowania IPR, może także zostać wsparte – jak stwierdzają autorzy Komunikatu (s. 11) – dzięki zaangażowaniu „wszystkich zainteresowanych stron w określanie i stosowanie mechanizmów podążanie śladem pieniędzy (follow-the-money). Podejście to wydaje się słuszne, ale chyba jednak nie do końca możliwe do zrealizowania. O ile bowiem możliwe wydaje się przekonanie reklamodawców, a tym samym i pośredników sprzedających reklamy (np. domy mediowe), by nie zamieszczali reklam na stronach internetowych naruszających IPR (i to pomimo ich wielkiej popularności), o tyle trudno wyobrazić sobie, by podobny efekt uzyskać u dostawców usług płatniczych, których współdziałanie mogłoby ograniczyć oferowane przez strony naruszające IPR usługi premium lub modele subskrypcji zapewniające odpłatnie szybszy dostęp do treści. Niewątpliwie jednak należy podejmować tego typu próby.

II. NADAWCY transmisji i retransmisji programów telewizyjnych i radiowych

Rozporządzenie ustanawiające zasady dotyczące wykonywania praw autorskich i praw pokrewnych mające zastosowanie do niektórych nadawców transmisji i retransmisji programów telewizyjnych i radiowych (COM(2016) 594 final; dalej jako Rozporządzenie), zawiera regulacje, które nie dotyczą naszej głównej działalności, jaką jest wydawanie prasy. Radio i telewizja stanowią jednak także przedmioty naszego zainteresowania, dlatego pokrótce ustosunkujemy się do projektu Rozporządzenia. Dokument ten ma na celu usprawnienie wyjaśniania sytuacji prawnej i pozyskiwania stosownych praw od twórców, których utwory stanowią części składowe produkcji radiowych i telewizyjnych, które – z jednej strony – moglibyśmy udostępniać publicznie za granicę w ramach zdefiniowanej w Rozporządzeniu pomocniczej usługi internetowej („ancillary online service”), oraz które mogłyby być retransmitowane za granicę w zamkniętych sieciach (ale nie w „kablówce”, ale w sieciach mobilnych, czy zamkniętych opartych na adresie IP itp.).

Dotychczasowa regulacja, określona dyrektywą 93/83/EWG (tzw. dyrektywa satelitarno-kablowa), nie uwzględnia w swoim zakresie usług świadczonych przez nadawcę za pomocą usług internetowych, dostępnych zazwyczaj także poza granicami.

Aby umożliwić szybkie i stosunkowo sprawne pozyskiwanie niezbędnych praw i licencji od twórców, Rozporządzenie wprowadza dwa rozwiązania, mające na celu zapewnienie pewności prawnej i możliwość świadczenia usług w zgodzie z przepisami prawnymi. Dla „pomocniczej usługi internetowej” ustawodawca unijny wprowadza tzw. zasadę kraju pochodzenia, która zezwala na pozyskanie stosownych praw w kraju swojej siedziby także dla świadczenia usług poza granicę. W przypadku usług retransmisji w sieciach zamkniętych, świadczonych przez zewnętrzne podmioty (nie nadawcę oryginalnego programu), Rozporządzenie przewiduje rozwiązanie podobne do tego zawartego w dyrektywie satelitarno-kablowej (por. art. 3 i 4 Rozporządzenia z art. 9 i 10 dyrektywy). Pozyskanie stosownych praw dla świadczenia tej usługi za granicę możliwe jest tylko i wyłącznie za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania.

Trudno nie zgodzić się z takim podejściem. Najważniejszym pozostaje jednak fakt, co zauważa sam legislator, iż Rozporządzenie nie obciąża nadawcy do świadczenia wspomnianych pomocniczych usług internetowych za granicę. Nie nakłada również na podmioty świadczące usługi retransmisji w sieciach zamkniętych zobowiązania do zawarcia

w swojej ofercie programów pochodzących z innego państwa członkowskiego (motyw 19 Rozporządzenia). Mając to na uwadze, wprowadzenie Rozporządzenia nie budzi zastrzeżeń.

III. Dyrektywa w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym

Opublikowany projekt dyrektywy w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym (COM(2016) 593 final; dalej jako Projekt) posiada dla wydawców fundamentalne znaczenie i to nie tylko z powodu propozycji wprowadzenia nowego prawa pokrewnego, ale także ze względu na zaproponowane wprowadzenie nowych, obligatoryjnych wyjątków od bezwzględного charakteru praw autorskich.

Poniżej prezentujemy uwagi do Projektu ułożone w sposób odpowiadający ważności proponowanych regulacji.

1. Prawo pokrewne

Zgodnie z uzasadnieniem zaprezentowanym przez KE w „wyjaśniającym memorandum” Projektu (s. 3), rozwój cyfrowych technologii doprowadził do powstania nowych modeli biznesowych i wzmocnił rolę internetu jako głównego rynku dystrybucji i dostępu do treści chronionych prawem autorskim. W tych nowych warunkach coraz wyraźniej zarysowuje się potrzeba uchwalenia silnych przepisów z zakresu praw autorskich, tworzących podstawowe ramy dla zabezpieczenia wynagradzania wydawców – tak jak i producentów filmów czy muzyki – za poczynione inwestycje i zapewnienia harmonijnej dostawy treści kreatywnych. **Digitalizacja nie zmniejszyła bowiem, ale zwiększyła konieczność ochrony prawnoautorskiej.**

Dobrze, że Komisja, oceniając powstałe zagrożenia na rynku prasowym, zaproponowała w art. 11 Projektu rozwiązanie, przyznające wydawcom prawo do otrzymywania rekompensat za cyfrowe korzystanie z publikacji prasowych. Przyjęta regulacja nie jest jednak w pełni satysfakcjonująca, gdyż – wobec faktu masowego kopiowania papierowych wydań naszych publikacji – ochrony potrzebują nie tylko wersje cyfrowe, ale także wersje tradycyjne (fizyczne) i to nie tylko wykorzystywane w środowisku cyfrowym. W proponowanej regulacji brak jest jednak ochrony reprodukcji wersji drukowanych, co stanowi bardzo dziwne ograniczenie prawa pokrewnego – ograniczenie, którego nie przewiduje się w przypadku

funkcjonującego z powodzeniem od kilkunastu lat prawa pokrewnego producentów fonogramów i wideogramów czy nadawców.

Uwzględnienie w proponowanym rozwiązaniu utworów fizycznych jest również konieczne, aby odpowiednio zareagować na sytuację powstałą na skutek orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie *Hewlett Packard vs. Reprobel* (12 listopada 2015 – sprawa C572/13) i zagwarantować, że wydawcy będą uprawnieni do uzyskiwania odpowiedniej rekompensaty z tytułu wtórnego wykorzystywania ich fizycznych publikacji, a nie tylko treści cyfrowych. Takie rozwiązanie przyjęto przecież w przypadku innych producentów treści.

Uważamy, iż w celu zapewnienia pewności prawnej i odpowiedniej ochrony zarówno fizycznym, jak i cyfrowym treściom oraz w celu unikania stosowania różnych przepisów do treści cyfrowych i fizycznych, najlepszym rozwiązaniem byłoby dodanie wydawców prasy do katalogu podmiotów praw (wraz z innymi producentami treści) nie tylko zapisanego w dyrektywie 2001/29/WE, ale także w dyrektywie 2006/115/WE o prawie najmu i użyczenia, w zakresie dystrybucji oraz prawa najmu i użyczenia (artykuły 9 i 3). Uwzględnienie wydawców w dyrektywie 2006/115/WE jest konieczne, gdyż – w świetle niedawnej opinii rzecznika generalnego w sprawie C-174/15 – pod pojęciem „użyczenia” rozumie się także użyczenie elektroniczne.

Ponadto, Wydawcy stoją na stanowisku, iż prawo wydawców będzie niedostatecznie efektywne, jeśli okres ochrony nie będzie zgodny z okresem ochrony innych podmiotów praw (50 lub 70 lat). Krótki okres ochronny byłby szczególnie szkodliwy, jeśli weźmiemy pod uwagę wartość naszego archiwum, które stanowi wartościowe źródło przychodów i pozwala nam na uzyskanie częściowego zwrotu z poniesionych inwestycji długo po pierwszej publikacji. Krótki okres ochronny doprowadzi, i to bez uzasadnienia, do tego, że będziemy mieli słabszą ochronę w porównaniu do producentów w innych sektorach kreatywnych, a to z kolei w znacznym stopniu ograniczy nasze możliwości licencyjne, jak również szanse inwestowania i rozwijania naszej branży. Dlatego opowiadamy się za wydłużeniem okresu ochronnego.

W pełni popieramy natomiast rozwiązanie zawarte w art. 18 ust. 2, zgodnie z którym prawo pokrewne powinno obejmować także publikacje, które ukazały się przed wejściem w życie proponowanej dyrektywy.

2. Ubieganie się o rekompensaty

Z aprobatą przyjmujemy także rozwiązanie zawarte w art. 12 Projektu, które – jak należy rozumieć – położy wreszcie kres konieczności każdorazowego udowadniania w prowadzonych procesach sądowych, iż Wydawca posiada odpowiednie prawo do każdego materiału prasowego, co jest skrzętnie wykorzystywane przez przeciwników w celu wydłużania prowadzonego procesu sądowego.

3. Eksploracja tekstów i danych

Sprawą podstawową jest to, aby proponowany wyjątek na rzecz eksploracji tekstu i danych ograniczony był do publikacji naukowych (podobnie, jak ma to miejsce w rozwiązaniu francuskim), w celu uniknięcia negatywnego wpływu na pluralizm mediów i rozwój demokracji (kluczowe powody wprowadzenia prawa pokrewnego dla wydawców prasy).

Trzeba pamiętać, iż materiały prasowe przechowywane w archiwach gazet i czasopism są finansowane ze środków prywatnych (w odróżnieniu od wielu publikacji naukowych, które oparte są w dużym stopniu na treściach badawczych finansowanych ze środków publicznych). Zaproponowany tak szeroki wyjątek stwarza poważne zagrożenie dla uzyskania przychodów (obecnie i w przyszłości), bez których Wydawca nie będzie w stanie pokryć kosztów prowadzenia działalności wydawniczej związanej z wynagrodzeniami, w tym dziennikarskimi, i innych kosztów utrzymania jak też inwestycji cyfrowych.

Uważamy ponadto, iż licencjonowanie jest jedynym skutecznym sposobem ochrony treści i pozwoli uniknąć nadużywania proponowanego wyjątku do przechwycenia archiwów redakcyjnych. Jeśli wyjątek TDM ma zostać wprowadzony, muszą temu towarzyszyć gwarancje, iż nie dojdzie do zredukowania roli rozwiązań licencyjnych (dlatego muszą zostać wprowadzone ważne zabezpieczenia). Podejście uwzględniające priorytetową rolę licencji tam, gdzie zostaną one zaoferowane, pozwoli Wydawcy na pozyskanie wiedzy na temat „eksplorera”, powodów eksploracji, jej celów i tym samym na dostosowanie umowy do zidentyfikowanych potrzeb. Należy podkreślić, iż już obecnie Wydawca udziela wielu licencji (często bezpłatnych) różnym rodzajom instytucjom badawczym czy naukowym, które zwracają się z prośbą o możliwość wykorzystania treści redakcyjnych w swojej pracy naukowej. Jest to rozwiązanie powszechnie stosowane przez wielu wydawców.

Ogromnie ważnym jest to, aby wyjątek TDM, jak i zresztą żaden inny wyjątek, nie miał zastosowania do komercyjnej działalności. Rozumiemy, iż granica między komercyjnymi i niekomercyjnymi celami eksploracji tekstu i danych może być trudna do wytyczenia (na przykład w sytuacji, gdy instytut badawczy lub katedra finansowane są przez prywatną firmę albo używa się treści pod kątem przyszłej oferty komercyjnej). Nie usprawiedliwia to jednak możliwości stosowania wyjątku TDM do komercyjnej działalności. W świetle działających w Polsce dwóch największych firm świadczących usługi z zakresu monitorowania prasy, które wykorzystują treści prasowe bez naszej zgody i nie wypłacając z tego tytułu żadnych rekompensat (co dalej będzie miało miejsce zgodnie z art. 3 ust. 1 Projektu), stosowanie wyjątku do celów komercyjnych zalegalizuje ich działalność. Sformułowanie „zgodny z prawem dostęp dla celów badań naukowych” nie stanowi odpowiedniego zabezpieczenia, jeśli chodzi o ochronę archiwów wydawców przed masowymi pobraniami treści. Łatwo bowiem wyobrazić sobie sytuacje, w których podmioty komercyjne będą „chować się” za prowadzeniem działalności badawczej „pożytku publicznego”, by uzyskać dostęp do archiwalnych zbiorów Wydawcy.

Trzeba jeszcze pamiętać o jeszcze jednym aspekcie. Prawdopodobnie większość instytutów badawczych itp. nie będzie w stanie samemu przeprowadzić procesu „eksploracji” tylko zlecać będzie wykonanie takiej usługi zewnętrznej firmie, która zwyczajowo powinna zawierać umowy licencyjne na eksplorację tekstu i danych, na posiadanie zgodnego z prawem bezpłatnego dostępu do treści redakcyjnych, w tym do zasobów objętych prenumeratą lub licencjami obowiązującymi organizacje badawcze użytku publicznego. W efekcie, wyjątek służyć może, między innymi, subsydiowaniu dużych firm cyfrowych, a chyba nie o to chodzi, by wzmacniać pozycję internetowych gigantów.

4. Obowiązki informacyjne

Niepokoi nas brzmienie art. 14 Projektu, który dotyczy obowiązków sprawozdawczych. Obecne sformułowanie oznacza, iż obligacja ta odnosi się do wszystkich wydawców, w tym do wydawców prasy, a nie tylko do producentów czy innych podmiotów, którym twórcy czy wykonawcy powierzyli prawa (porównaj też motyw 40). Trzeba pamiętać, iż w działalności wydawniczej mamy do czynienia z setkami, jak nie tysiącami utworów dziennie i ogromną ilością danych, których udostępnienie dziennikarzom jest praktycznie niewykonalne. Oczywiście, będziemy twierdzić, że wydawcy prasy są zwolnieni z tych obowiązków informacyjnych, z uwagi na zwrot „z uwzględnieniem specyfiki każdego sektora” („taking into

account the specificities of each sector” – ust. 1) czy z uwagi na warunek, iż nakładane obowiązki muszą być „proporcjonalne i skuteczne” („[t]he obligation (...) shall be proportionate and effective” – ust. 2), czy wreszcie powołując się podczas implementacji na wyłączenie z ust. 3 – „jeżeli wkład autora lub wykonawcy nie jest znaczący w stosunku do całego utworu lub wykonania”. Pozostawia to jednak pole do interpretacji i nie daje pewności prawnej. **Z tych też powodów, należy wprost wyłączyć wydawców prasy z tego obowiązku np. poprzez stosowne uzupełnienie motywu 41.** Obowiązek sporządzania sprawozdań byłby dla wydawców prasy wymogiem nieproporcjonalnym i poddawałby nasz sektor, znajdujący się już i tak w trudnej sytuacji, dodatkowej presji i zagrażałby przyszłym modelom biznesowym, a w ten sposób także pluralizmowi mediów.

5. Linkowanie

Narastającym problemem jest wykorzystywanie linków do nielegalnego korzystania z treści objętych ochroną prawa autorskiego. **Przyznanie wydawcom prasy ochrony wynikającej z prawa pokrewnego nie będzie wystarczające, jeżeli wprost nie zostanie przesądzone, iż linkowanie do treści prasowych stanowi akt publicznego komunikowania i jeżeli dokonywane jest bez zgody wydawcy to stanowi naruszenie prawa.** W tą stronę ewoluuje najnowsze orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE (por. C-160/15 - GS Media vs Sanoma Media i Playboy). W wyroku tym TSUE wyraźnie przesądził, iż jeżeli linkowanie do treści opublikowanej z naruszeniem prawa dokonuje profesjonalista w celu zarobkowym, to zachowanie takie stanowi naruszenie prawa. To istotne orzeczenie, które może pomóc wydawcom w walce z nieuczciwymi pośrednikami internetowymi.

Niestety, ostatnie zdanie motywu 33 preambuły Dyrektywy może być interpretowane jako sprzeczne z wyrokiem TSUE w sprawie GS Media. Motyw ten rozwija zasady dotyczące praw pokrewnych wydawców i definiuje co należy rozumieć pod pojęciem publikacji prasowych w rozumieniu dyrektywy. W zdaniu ostatnim jednak odnosząc się do ochrony z praw pokrewnych Komisja wskazuje, że „ochrona ta nie obejmuje czynności linkowania, która nie stanowi publicznego udostępnienia” („[t]his protection does not extend to acts of hyperlinking which do not constitute communication to the public”). **Dlatego też, w celu usunięcia wątpliwości, należy skreślić to zdanie, względnie uzupełnić sformułowaniem „chyba że treść, do której link odsyła, została umieszczona w sieci nielegalnie”.**

6. Wyłączenie odpowiedzialności

Należy zwrócić uwagę na pozytywny zapis 2 akapitu motywu 38, dotyczącego zasad interpretacji art. 14 dyrektywy o handlu elektronicznym. Wydawcy w pełni popierają taki zapis, w myśl którego Komisja Europejska wprost ogranicza prawo do powoływania się na wyłączenia odpowiedzialności hosting providerów do sytuacji, w której serwisy działają w sposób „pasywny” („it is necessary to verify whether the service provider plays an active role(...)"). Jeżeli natomiast odgrywają aktywną rolę poprzez promowanie lub zachęcanie użytkowników do korzystania z cudzych plików lub linków, to na wyłączenie nie powinny się powoływać. Ten kierunek wydaje się być jak najbardziej prawidłowy. **Należy jednak wzmocnić ten przekaz, tak by sygnał skierowany przez Komisję Europejską do nieuczciwych pośredników był jeszcze silniejszy i bardziej klarowny. Aby proponowany kierunek był w praktyce skuteczny, należy przenieść w całości treść akapitu drugiego w motywie 38 do tekstu dyrektywy.**

7. Środki ochrony technicznej

Istotnym w wyrażonej opinii jest także zagadnienie środków ochrony technicznej, uregulowanych obecnie w artykule 6 dyrektywy 2001/29/WE. Są to mechanizmy, na których Wydawca opiera się, by kontrolować dostęp i kopiowanie treści cyfrowych, co ma kluczowe znaczenie dla zbierania informacji i dalszego inwestowania w formaty cyfrowe. Jeśli nie będzie pewności, że treści te nie są należycie i skutecznie chronione, wówczas ograniczone lub zaprzestane zostaną dalsze inwestycje. **Należy zatem zaniechać pomysłu, zgodnie z którym państwa członkowskie mogłyby – pod jakimkolwiek pozorem – ingerować w techniczne środki ochrony. W tym sensie być może należy nawet „wzmocnić” brzmienie art. 6.**

8. Test trójstopniowy

Biorąc pod uwagę doświadczenia zebrane podczas egzekwowania prawa, należy zwrócić uwagę na art. 6 Projektu, zgodnie z którym należy stosować art. 5 ust. 5 dyrektywy 2001/29/WE. **Oznacza to bowiem, iż wprowadzane Projektem wyjątki podlegają ograniczeniu z tzw. testu trójstopniowego, a zatem powinny być stosowane tylko w niektórych szczególnych przypadkach, które nie naruszają normalnego wykorzystania dzieła lub innego przedmiotu objętego ochroną ani nie powodują nieuzasadnionej szkody dla uzasadnionych interesów podmiotów praw autorskich. To ważne, gdyż w Polsce sądy często zapominają o regulacji z art. 35 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.**

9. Twórca a wydawca

Dla efektywności realizacji procesu wydawniczego ważne są relacje, jakie łączą Wydawcę z Dziennikarzami i innymi Twórcami. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na dwa artykuły Projektu – art. 15 i 16.

Pierwszy z nich statuuje prawo twórców do ubiegania się o dodatkowe wynagrodzenie w przypadku, w którym okazałoby się, iż ustalone rekompensaty są nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z korzyściami i przychodami, jakie możemy uzyskać z tytułu prawa pokrewnego. W tym zakresie regulacja unijna powiela zapis art. 44 polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Drugi zaś, obliguje państwa członkowskie do wprowadzenia alternatywnej procedury pojednawczej w przypadku konfliktu wynikającego ze stosowania obowiązków informacyjnych lub dysproporcji rekompensat (art. 15).

Wychodząc naprzeciw projektowi zapisu art. 15, uznając, że dodatkowa rekompensata jest wynagrodzeniem równoważącym wkład autora i wydawcy w powstanie utworu i dodatkowo jego eksploatacji, wzorem podziału opłat reprograficznych pomiędzy autora i wydawcę (w proporcji 50% na 50%), należy rozważyć możliwość przeniesienia tego modelu na opłaty licencyjne z tytułu praw pokrewnych. Taki model w zależności od gatunku twórczości mógłby równoważyć prawa stron i służyć uzyskaniu wysokiej jakości treści.

W zakresie zaś „procedury pojednawczej” (art. 16), to wydaje się, iż odpowiednie kompetencje posiadają obecnie instytuty mediacji. Można także rozważyć powierzenie odpowiednich kompetencji Komisji Prawa Autorskiego przy MKiDN, a także – a może przede wszystkim – Stowarzyszeniu Dziennikarzy i Wydawców, którego celem statutowym jest dbanie o interesy dziennikarzy i wydawców.

IV. DOSTĘP OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Oba dokumenty – wymienione we wstępie pod nr 4 i 5 – zostały opracowane przez KE w związku z obowiązkiem wynikającym z przystąpienia UE do Traktatu z Marrakeszu, którego głównym celem jest ustanowienie międzynarodowego standardu korzystania przez osoby z niepełnosprawnościami z utworów publikowanych w postaci druku i pozostających pod ochroną prawa.

Dyskusje na temat wprowadzenia odpowiednich wyjątków od prawa autorskiego, umożliwiających wykonanie kopii utworów w odpowiednich formatach, toczyły się na forum międzynarodowym przed przyjęciem 28 czerwca 2013 roku Traktatu z Marrakeszu Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w sprawie ułatwienia dostępu do opublikowanych utworów drukowanych osobom niewidomym i słabowidzącym oraz osobom z niepełnosprawnościami uniemożliwiającymi zapoznanie się z drukiem.

Kwestie uregulowane w Traktacie, były także przedmiotem dyskusji grupy roboczej powołanej przez MKiDN, w której udział braliśmy bezpośrednio, jak i przez naszych przedstawicieli z Izby Wydawców Prasy. Z tego też powodu, szczegółowe omawianie przedmiotowych dokumentów, które transponują przyjęte na forum międzynarodowym uregulowania do porządku prawnego UE, byłoby bezprzedmiotowe.

W pełni popieramy bowiem inicjatywę udostępniania treści prasowych osobom cierpiącym na zaburzenia odczytu druku i w tym celu już od wielu lat współpracujemy z Mazowieckim Stowarzyszeniem Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto”, które otrzymuje od nas pełne wydania naszych tytułów prasowych i konwertuje je do odpowiednich formatów, takich jak: cyfrowe pliki tekstowe html, treść poczty elektronicznej, nagrania na płytach CD plików html, pliki audio mp3, umożliwiających dostęp do materiałów prasowych osobom niewidomym i niedowidzącym. Nie występują przeszkody, aby treści stały się dostępne także osobom, których innego rodzaju niepełnosprawności uniemożliwiają normalne korzystanie z naszych materiałów prasowych.

Zauważenia wymaga jedynie fakt, iż proponowane rozporządzenie wprowadza zasadę dwustronnego korzystania z treści, zgodnie z którą utwory europejskie mają stać się dostępne w krajach trzecich, ale i materiały z krajów trzecich mają stać się dostępne w Europie. Ze względu na specyfikę i relatywnie małą popularność języka polskiego nie ma to – w naszym przypadku – szczególnego znaczenia.

Ważnym jest, by stosowne wyjątki, o których mowa w przedmiotowych dokumentach nie mogły być nadużywane a nasze treści trafiały do konkretnie zdefiniowanego kręgu beneficjentów, co – jak się wydaje – jest w pełni realizowane uregulowaniami zawartymi w rozporządzeniu i dyrektywie (zawiera ona wyraźne odniesienie do tzw. testu trójstopniowego – por. art. 3 ust. 3 projektu dyrektywy).

UWAGI KOŃCOWE

Zwiększający się zakres pasożytnictwa na treściach pochodzących z prasy drukowanej i on-line, powoduje załamanie modelu biznesowego wydawców, pozbawiając ich wpływów ze sprzedaży prasy jak i reklamy. Odbija się to negatywnie na jakości informacji, różnorodności i pluralizmu treści, a w konsekwencji ogranicza udostępnianie jakościowych treści przez profesjonalne zespoły dziennikarskie, których nie zastąpią informacje wydarzeniowe i popularne produkowane masowo w wyniku tzw. „twórczości internetowej”.

Na tym tle, a także w związku z licznymi głosami negującymi zasadność wprowadzenia proponowanych przez KE rozwiązań, w szczególności w zakresie uprawnień wydawców, w tym autorów i ich słusznego prawa do uzyskiwania zwrotu poniesionych nakładów na stworzenie treści prasowych, **apelujemy do MKiDN o przyjęcie stanowiska zgodnego z powyżej przedstawionymi argumentami i prezentowania go podczas prac na szczeblu Unii Europejskiej.**

Izba Wydawców Prasy

Stowarzyszenie Dziennikarzy
i Wydawców REPROPOL

Wydawnictwa Prasowe i Redakcje

REDAKCJE I WYDAWCY W EPOCE CYFROWEJ

Konieczna jest odpowiednia ochrona prawna, aby zapewnić zróżnicowanie prasy i przyszłość wysokiej jakości dziennikarstwa w Europie

MANIFEST

My, niżej podpisani redaktorzy naczelni czołowych polskich tytułów prasowych, z zadowoleniem przyjęliśmy opublikowany przez Komisję Europejską 14 września 2016 r. projekt dyrektywy w sprawie praw autorskich na Jednolitym Rynku Cyfrowym, w którym przyznaje się wydawcom prasy należne im miejsce, uznając wydawców za podmioty praw autorskich w unijnym ustawodawstwie dotyczącym praw własności intelektualnej.

Wprowadzenie prawa wydawcy na szczeblu Unii Europejskiej to konieczność i historycznie ważny krok w zagwarantowaniu pluralizmu mediów, jako fundamentalnej podstawy, jeśli chodzi o swobodę wyrażania opinii oraz demokrację w świecie cyfrowym. Projekt przedłożony przez KE zmierza do naprawy zachwianej równowagi ekonomicznej, wynikającej z wykorzystywania przez liczne platformy sieciowe wysokiej jakości treści tworzonych przez profesjonalne zespoły redakcyjne i finansowanych przez wydawców prasy. Platformy te, nie ponosząc kosztów wytworzenia treści, nie tylko nie dzielą się swoimi przychodami z twórcami, ale dodatkowo odbierają im należne przychody reklamowe, przez co uszczuplają środki, które wydawcy mogliby reinwestować w powstawanie nowych jakościowych treści.

Komisja Europejska słusznie stwierdza, że bez odpowiedniej ochrony prawnej na poziomie UE zagrożona jest stabilność biznesowa naszej branży, a jej utrata wywołałaby negatywne konsekwencje dla pluralizmu mediów, demokratycznej debaty oraz jakości informacji.

Tworzymy każdego dnia tysiące artykułów, które – w epoce cyfrowej – mogą być w części lub w całości kopiowane, poddawane recyklingowi oraz promowane przez podmioty trzecie w ciągu zaledwie kilku sekund. Dlatego powinniśmy mieć możliwość odzyskiwania ponoszonych inwestycji. W przeciwnym razie nie będzie można dalej inwestować w rozwój profesjonalnego dziennikarstwa i realizować ważnej roli prasy, polegającej na dostarczaniu informacji, opinii, materiałów publicystycznych i rozrywkowych w naszym demokratycznym społeczeństwie. Nadszedł czas, aby zapłacić istniejącą w prawie lukę i zagwarantować pewność prawną publikacjom prasowym w świecie cyfrowym.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wprowadzenie „prawa wydawcy” – potwierdzającego należne wydawcom prawa – nie będzie miało wpływu na wolność internetu, a w szczególności na możliwość korzystania z linków. Nie wpłynie także na wszystkie standardowe wyjątki od praw autorskich, takie jak te odnoszące się do cytatów, ilustracji, badań i kopiowania na prywatny użytek, które nadal będą miały zastosowanie.

W związku z powyższym, apelujemy do decydentów każdego szczebla, by zaproponowany projekt nie był osłabiany i aby obejmował wszystkie niezbędne prawa, umożliwiające nam dalszy rozwój, tworzenie i dystrybucję profesjonalnych treści prasowych.

WYDAWCY W EPOCE CYFROWEJ

Konieczna jest odpowiednia ochrona prawna, aby zapewnić zróżnicowanie prasy i przyszłość wysokiej jakości dziennikarstwa w Europie

UZASADNIENIE

*Gdybym to ja miał decydować, czy powinniśmy mieć rząd bez gazet czy gazety bez rządu, ani przez moment nie wahałbym się, aby wybrać to drugie.
Thomas Jefferson, 1787 r.*

Wprowadzenie

Dnia 14 września Komisja Europejska opublikowała pakiet związany z reformą praw autorskich, zawierający projekt tekstów prawnych oraz przyszłościowy komunikat dotyczący **prawa pokrewnego dla wydawców prasy**. To nowe prawo ma na celu zapewnienie prawnej ochrony poprzez wprowadzenie praw na poziomie UE chroniących przed nieuprawnioną reprodukcją oraz udostępnianiem publikacji wydawców prasowych w świecie cyfrowym.

Aby utrzymać konkurencyjność i niezależne finansowanie w UE, wydawcy prasy muszą mieć możliwość skutecznego i przynoszącego dochody konkurowania na wszystkich platformach, co wymaga klarownych praw uznawanych na rynku. Obecny brak klarowności premiuje strony trzecie pragnące uprawiać „wolną amerykankę” na inwestycjach wydawców prasy. **Wprowadzenie prawa wydawcy, w tak kluczowym okresie dla cyfrowej transformacji prasy, jest więc przyjęte z zadowoleniem przez polskie stowarzyszenia wydawców prasy – IWP i SW REPROPOL – reprezentujące interesy wydawców gazet i czasopism w Polsce.**

Oto opis tego, o co ubiegają się nasze stowarzyszenia mówiąc o „prawie wydawcy”. Pragniemy ponadto odnieść się do pewnych mitów, które pojawiały się w ramach gorącej kampanii skierowanej przeciwko prawom autorskim, którą prowadzi się przeciwko jakimkolwiek podobnemu wnioskowi w tej sprawie.

PRAWO WYDAWCY: W SKRÓCIE

Co rozumiemy pod pojęciem „prawo wydawcy”

Obecnie wydawcy nie posiadają własnych praw, które broniłyby ich opublikowane wydania w ramach unijnego ustawodawstwa związanego z prawami autorskimi, tzn. nie są chronione zbiory materiałów dostarczonych przez dziennikarzy, fotografów, projektantów i edytorów. „Prawo wydawcy”, o które się ubiegamy, zapewniłoby wydawcom takie same prawa, jakie już przysługują producentom utworów muzycznych, filmów oraz programów komputerowych. Ich ukończone utwory chronione są prawami autorskimi w całości, dając im podstawę prawną do decydowania o tym, jak i gdzie dostępne będą ich treści. Każdy wydawca miałby prawo odstąpienia od prawa lub zarządzania nim indywidualnie lub zbiorowo, ale – co najważniejsze – decyzja należałaby wyłącznie do niego.

Wolna i niezależna prasa może istnieć jedynie wtedy, gdy będzie miała zapewnione odpowiednie przychody, aby móc płacić dziennikarzom, fotoreporterom oraz współpracownikom, a także finansować ich szkolenie i zapewnić im bezpieczeństwo. Dziś wymogi te są w coraz większym stopniu zagrożone, głównie z powodu utraty wpływów – większość przychodów z reklam wędruje do wyszukiwarek internetowych i mediów społecznościowych, prowadzących na szeroką skalę nieuprawnione i niewynagradzane wtórne wykorzystywanie treści wydawców, a brak jasności prawnej uniemożliwia dochodzenie roszczeń wobec masowych naruszeń przepisów.

Dlaczego tak ważne jest wprowadzenie prawa wydawcy teraz?

W epoce cyfrowej, kiedy ogromne ilości treści mogą być pozyskiwane, kopiowane i rozpowszechniane w mgnieniu oka (w przeciwieństwie do epoki analogowej), prawa autorskie wydawców prasy wymagają pilnej aktualizacji. Prawo wydawcy poprzez zapewnienie ochrony publikacji prasowej¹ umożliwi większą elastyczność w licencjonowaniu oraz zagwarantuje większą jasność prawną pozwalającą na egzekwowanie praw w świecie cyfrowym. Krótko mówiąc, pozwoli wydawcom prasy na pozyskiwanie zwrotów od inwestycji i zachowanie stabilności biznesowej, tak aby mogli nadal wносить podstawowy wkład w debatę publiczną oraz odgrywać ważną rolę w dostarczaniu informacji, rozrywki oraz opinii w naszym demokratycznym społeczeństwie, a także kontrolować tych, którzy sprawują władzę.

Co postulują wydawcy prasy?

- Dodanie ich do listy podmiotów praw autorskich na poziomie UE
- Objęcie prawem wydawcy wszystkich treści dziennikarskich – dyskryminacja między rodzajami relacji dziennikarskich jest nieuzasadniona
- Niewprowadzanie rozróżnień między treściami online i offline (piractwo funkcjonuje w obu domenach; dwa systemy egzekwowania praw byłyby niepraktyczne i stanowiłyby obciążenie, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw)
- Uczciwe warunki ochrony, zgodne z ochroną przysługującą innym podmiotom praw pokrewnych.

O co chodzi w prawie wydawcy i czego ono nie dotyczy?

- Wbrew temu, co głosi się w ramach kampanii skierowanej przeciwko prawom autorskim, „LINKI NIE SĄ ZAGROŻONE”. Wydawcy pragną i aktywnie zachęcają swoich czytelników do dzielenia się linkami do artykułów. To, o co zabiegamy, nie będzie miało wpływu na sposób, w jaki nasi czytelnicy uzyskują dostęp do treści wydawców ani dzielą się linkami na portalach społecznościowych, czy też w wiadomościach wysyłanych do przyjaciół i rodziny za pomocą aplikacji czy mailowo.
- **Prawo wydawcy nie zmienia warunków umów zawartych z naszymi dziennikarzami, fotoreporterami i innymi współpracownikami, gdyż ubiegamy się o prawo pokrewne lub tak zwane pochodne, które funkcjonuje obok wyłącznych praw autorów.**
- **Prawo wydawcy nie jest „podatkiem od linku”, ani „podatkiem od Google”.** Ubiegamy się o uznanie wydawców za podmioty praw w ramach unijnego ustawodawstwa dotyczącego praw autorskich, które da wydawcom legalne prawo do odstępowania od tego prawa lub zarządzania nim w sposób indywidualny lub zbiorowy, ale co najważniejsze – na podstawie własnej decyzji. A więc, jak to już zaznaczono wyżej – linki nie są zagrożone.

¹ Dyrektywa w sprawie społeczeństwa informacyjnego 2001/29/WE Artykuły 2 i 3, oraz dyrektywa w sprawie prawa najmu i użyczenia 2006/115/WE, Artykuły 3 i 9)

Mity

Mit 1: Prawo wydawcy to podatek od linku/Google

Prawo wydawcy nie oznacza „opodatkowania linku” ani „opodatkowania Google”.

Ubiegamy się o uznanie wydawców za podmioty praw w ramach unijnego ustawodawstwa dotyczącego praw autorskich, które da wydawcom legalne prawo do odstępowania od tego prawa lub zarządzania nim w sposób indywidualny lub zbiorowy, ale co najważniejsze – na podstawie własnej decyzji. A więc, jak to już zaznaczono wyżej – linki nie są zagrożone, podobnie, jak ma to miejsce w ustawodawstwie hiszpańskim lub niemieckim.

Mit 2: Wydawcy wykorzystają to prawo do blokowania dostępu do ich treści

Dlaczego mieliby to robić? Popularność naszych treści nigdy nie była tak wielka, szczególnie wobec rosnącego czytelnictwa za pośrednictwem smartfonów i zwielokrotnieniu punktów dostępu do naszych treści.

Mit 3: Prawo wydawcy to nowe prawo i wydawcy są traktowani w szczególny sposób

Prawo wydawcy będzie podobne do praw pokrewnych, z których już korzystają nadawcy oraz producenci utworów muzycznych i filmów, których ukończone utwory są w całości chronione. Tego właśnie domagają się wydawcy.

Nawiasem mówiąc, od 1991 roku ochroną prawami autorskimi na poziomie UE objęte są programy komputerowe. Co więcej, to firmy, których pracownicy tworzą te programy, są posiadaczami wszystkich praw do programów i one sprawują pełną kontrolę nad tym, jak owe prawa są zarządzane i egzekwowane, dokładnie tak, jak ma to miejsce w przypadku producentów filmów czy nadawców.

Mit 4: Tu chodzi po prostu o Google

Nie. To smutny fakt związany z internetem, że istnieje wiele firm, dużych i małych, starych i nowych, które systematycznie gromadzą i wtórnie publikują treści wydawców dla celów komercyjnych, bez zezwolenia i bez uiszczania należnych opłat.

Mit 5: Mali wydawcy upadną

Obecnie nawet duże korporacje medialne nie są w stanie wynegocjować uczciwych rozstrzygnięć z graczami dominującymi na rynku internetowym. Można żywić nadzieję, że prawo wydawcy może zapoczątkować wyrównywanie tej asymetrii i ułatwić w przyszłości wszystkim wydawcom – bez względu na wielkość ich firm – kapitalizację i uczciwy udział w wartości tworzonych przez nich treści. Wydawcy będą mieli także możliwość odstąpienia od tych praw, jeśli podejmą taką decyzję.

Mit 6: Prawo wydawcy zdławi innowacyjność

Nie. Prawo wydawcy pomoże otworzyć możliwości w zakresie większej innowacyjności. Klaryfikacja prawa na poziomie UE poprawi pozycję przetargową wydawców prasy, jeśli chodzi o wykorzystywanie ich utworów przez strony trzecie. Więcej pewności prawnej odnośnie do praw na poziomie UE, pomoże w stymulowaniu

inwestycji oraz zwiększy wydawcom europejskim różnej wielkości możliwości opracowywania nowych produktów, co korzystne będzie dla czytelników.

Mit 7: Prawo wydawcy naruszy funkcjonowanie internetu i wprowadzi więcej restrykcji, jeśli chodzi o działalność w sieci, a także doprowadzi do kryninalizacji użytkowników umieszczających w sieci linki

Nic, o co zabiegamy, nie będzie miało wpływu na dostęp naszych czytelników do naszych treści ani dzielenie się linkami na portalach społecznościowych czy też w wiadomościach wysyłanych do przyjaciół i rodziny za pomocą aplikacji czy emailowo. Nie zmienia się także rozwiązania umowne ustalone z naszymi dziennikarzami, fotoreporterami i innymi współpracownikami.

Mit 8: Niezależna, wolna prasa wspierająca różnorodność i podtrzymująca demokrację może przetrwać długo bez generowania przychodów

Oczywiście, że nie. Wolna i niezależna prasa może istnieć jedynie wtedy, gdy dysponować będzie przychodami pozwalającymi na opłacanie dziennikarzy, fotoreporterów oraz współpracowników zewnętrznych oraz na finansowanie ich szkoleń oraz zapewnienie im bezpieczeństwa. Dziś wymogi te są w coraz większym stopniu zagrożone, głównie z powodu spadku przychodów z sprzedaży prasy drukowanej, których nie rekompensują wpływy z wydań elektronicznych, mimo iż odnotowujemy wzrost czytelnictwa tych form. Powody są wielorakie, jednak istotą problemu jest to, że wyszukiwarki internetowe oraz inni dystrybutorzy treści udostępniają użytkownikom treści wydawców bezpłatnie, bez inwestowania w ich produkcję, utrudniając jednocześnie wydawcom możliwość pobierania opłat bezpośrednio od użytkowników za korzystanie z tych samych treści. Znaczące jest również zmniejszenie się wpływów z reklam. Większość przychodów z reklam wędruje teraz bezpośrednio do wyszukiwarek internetowych i sieci społecznościowych, przyciągających duże grupy użytkowników, w tym użytkowników docierających do treści wydawców na ich platformach. W efekcie, nieuprawnione i niewynagradzane wtórne wykorzystywanie treści wydawców i dokonywane na wielką skalę stanowią narastający problem, wymagający uregulowania.

Mit 9: Ucierpią konsumenci, gdyż nie będą już mogli znajdować wiadomości i treści na różnych platformach

Wydawcy aktywnie udostępniają swoje treści na wszystkich platformach dostępnych na dowolnym urządzeniu. Doceniają fakt, że konsumenci korzystają z łatwego dostępu do treści, gdziekolwiek ma to miejsce, zarówno na stronach internetowych wydawców, jak i na portalach społecznościowych czy stronach w wyszukiwarkach, gdzie gromadzone są wielorakie źródła treści. Korzystają na tym nie tylko konsumenci, ale także podmioty gospodarujące treści wydawców, którzy pozyskują wartości i czerpią korzyści ze zwiększonego ruchu, wpływów z reklam, a w niektórych przypadkach z opłat subskrypcyjnych.

Wydawcy zdają sobie sprawę, że wyszukiwarki i platformy mediów społecznościowych są ważnymi partnerami dla organizacji informacyjnych i że ruch przez nie wywoływany przynosi korzyści, choć nie w takiej wysokości, o jakiej mówią niektórzy z nich. Aktualny system nie uwzględnia jednak wartości, jakie strony trzecie czerpią z treści wydawców. Rzeczą nieopłacalną dla wydawców może stać się dalsze finansowanie wysokiej jakości dziennikarstwa bez uczciwego udziału w przychodach, które inni czerpią z wykorzystywania ich treści.

Mit 10: Wydawcy chcą prawa wydawcy po to, aby chronić ono ich „stare” modele biznesowe

W ciągu ostatniej dekady wydawcy dokonali ważnego przejścia od świata analogowego do cyfrowego, wprowadzając wiele innowacji i odnotowując ogromny wzrost liczby odbiorców oraz popularności. Przystosowali się do epoki cyfrowej, a liczba pracowników technicznych dorównuje obecnie liczbie pracowników redakcyjnych. Wydawcy dostosowali swoje modele biznesowe do nowych potrzeb w zakresie sprzedawania publikacji czytelnikom oraz zapewniania reklamodawcom przestrzeni reklamowej w nowym środowisku cyfrowym, a także opracowali nowe rozwiązania w tym obszarze. Jednak masowa eksploatacja ich treści przez strony trzecie, bez wcześniejszej autoryzacji i wynagrodzenia, utrudnia wydawcom finansowanie niezależnego dziennikarstwa w harmonijny sposób. Dlatego kluczowe znaczenie ma to, aby unijny system praw autorskich dostosować do dzisiejszych realiów i skorygować poprzez wprowadzenie prawa wydawcy.

BARDZIEJ SZCZEGÓŁOWO

Czy wiedzieliście, że w obecnym ustawodawstwie unijnym dotyczącym praw autorskich wydawcy nie posiadają własnych praw? Oczywiście, artykuły, ilustracje czy utwory literackie udostępniane przez wydawców są indywidualnie chronione, jednak w epoce cyfrowej rodzi to problemy związane z jasnością prawną, zarządzaniem oraz egzekwowaniem praw, co powoduje, iż system praw autorskich w odniesieniu do wydawców prasy jest po prostu przestarzały. Jeśli wydawcy mają w przyszłości zarządzać skutecznie swoimi prawami autorskimi oraz nadal inwestować w produkcję profesjonalnie przygotowanych treści redakcyjnych, sytuacja ta musi się zmienić. Dlatego wydawcy zabiegają o dodanie wydawców do listy podmiotów praw na szczeblu UE.

W epoce cyfrowej wielkie ilości treści redakcyjnych, zawierających nie tylko teksty, ale także zdjęcia i grafikę informacyjną, dostępne są dla milionów czytelników na całym świecie zarówno na stronach internetowych czy za pomocą aplikacji przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Stwarza to wydawcom ogromne możliwości znajdowania nowych odbiorców i partnerów dystrybucyjnych. W rzeczywistości, wydawcy zachęcają swoich czytelników, aby ci sami stali się dystrybutorami treści, oferując im proste środki umieszczania linków do artykułów na portalach społecznościowych oraz dzielenia się nimi z przyjaciółmi i rodziną za pomocą aplikacji lub emaili.

Niestety, treści wydawców są obecnie systematycznie pobierane, kopiowane i rozpowszechniane w mgnieniu oka i bez zezwolenia przez firmy i podmioty komercyjne, które korzystają z prezentowania treści wydawców. Jest jasne, że czytelnicy i reklamodawcy cenią sobie treści redakcyjne wydawców, pojawiające się na stronach internetowych stron trzecich oraz na platformach i w wyszukiwarkach internetowych. Przynosi to ogromne korzyści owym stronom trzecim, jednak nie zawsze wydawcom, gdyż obserwujemy coraz częściej, jak owe pozyskane treści zastępują publikacje prasowe. Szczególnie dzieje się tak, gdy nie tylko tytuły, ale również fragmenty artykułów są często łączone ze zdjęciami, grafikami czy materiałami wideo pojawiającymi się na stronach internetowych podmiotów trzecich w odpowiednio atrakcyjnej i przemawiającej do wyobraźni formie. W tej sytuacji czytelnicy rezygnują z odwiedzania stron internetowych wydawców. Taki jest wybór czytelników i wydawcy opowiadają się za możliwością posiadania przez czytelników wyboru odnośnie do tego, gdzie i jak odbierają ich treści, a także za prawem czytelników do dzielenia się tymi treściami i swobodnego ich komentowania. Aby jednak mogli nadal produkować wiadomości, analizy, praktykować dziennikarstwo śledcze, zamieszczać publicystykę oraz relacje naocznych świadków lub komentować bieżące wydarzenia, musi istnieć uczciwa wymiana wartości między tymi, którzy wspomniane materiały produkują, a tymi, którzy je rozpowszechniają. Proces ten musi być uczciwy i korzystny dla obu stron.

Prawo wydawcy zapewni wydawcom całościową ochronę ich publikacji prasowych prawami autorskimi. Publikacje prasowe będą mogły być wielokrotnie uaktualniane w ciągu doby. A, co ważniejsze, prawo wydawcy nie jest „opodatkowaniem linków”, jak chcieliby wmówić wam niektórzy.

To nowe prawo byłoby tak zwanym prawem pokrewnym, a więc funkcjonującym obok wyłącznych praw autorów, których prawa nie ucierpiałyby na skutek wprowadzenia prawa wydawców i nie stałyby się przedmiotem negocjacji i zmian w umowach, jak ma to miejsce dzisiaj.

Wydawcy domagają się tych samych praw, jakie już posiadają nadawcy oraz producenci utworów muzycznych i filmów, których zrealizowane przedsięwzięcia są w całości chronione prawami autorskimi.